

Albert Mamla
MSOŚ

Wizja przyszłości.

Jest godzina 7:50 zanim zadzwonił budzik pierwsze promienie słoneczne padające przez okno werandy przerywają mój sen. Przeciagam się przez chwilę i wychodzę na taras by zaczerpnąć świeżego powietrza mam jeszcze 10 min zanim zintegrowany z budzikiem system robotów zaparzy kawę i zaserwuje mi śniadanie. To idealny czas by zrobić poranną rozgrzewkę. Klikam odpowiedni przycisk pilota z podłogi wysuwa się bieżnia a na szybach tarasu pojawia się hologram górskiego krajobrazu. Ahhh. nie ma to ja poranny jogging po przebudzeniu i jeszcze to krystaliczne powietrze wpadające z zewnątrz to zawsze pobudza u mnie myślenie. Minęło zaledwie 20 lat od kiedy ludzie przestali używać paliw kopalnych jako podstawowego źródła energii a globalne stężenie zanieczyszczeń w atmosferze jest najniższe od 150 lat. Ogniwa bionano-elektryczne zainspirowane mechanizmami organelli roślinnych takich jak chloroplasty dały światu nieograniczony dostęp energii.

Zdolność tych biorobotów do przetwarzania energii słonecznej w 75% oraz połączenie całej inżynierii z magazynami, w których prąd płynie w obwodzie zamkniętym po półprzewodnikowych pętach nie tracąc na mocy spowodowanej oporem, zrewolucjonizowało przemysł energetyki światowej czyniąc energie praktycznie darmową i ogólnie dostępną. Przez te rozmyślenia śniadanie jest już prawie zimne na szczęście robot serwujący śniadania posiada funkcje PODGRZEJ, a ja w tym czasie mogę zażyć porannej toalety. Staje przed lustrem. Golenie nigdy nie należało do moich ulubionych czynności. Dobrze że moje lustro posiada opcje laserowego golenia i cała czynność ogranicza się do naciśnięcia jednego przycisku. Cała higiena osobista wraz z prysznicem zajmuje mi nie cale pięć minut. Ubieram się, a robot sygnalizuje iż śniadanko jest już ciepłutkie i gotowe do spożycia. Wyborne naleśniki i gorąca kawa uświadamiają mi to że na przestrzeni ostatnich dwóch dekad ludzkość nie tylko rozwiązała problem zapotrzebowania na energie lecz również głodu. Nie da się ukryć że przyczynił się ku temu rozwój roślin i zwierząt transgenicznych których hodowla jest 80% wydajniejsza niż tych nie poddanych modyfikacją genetycznym. Kolejne rozmyślenia kosztowały mnie 20min i prawie zapomniałem o tym iż o godzinie 9:30 musze być na kongresie w którym zostaną podjęte istotne uchwały dotyczące poprawy życia na naszej planecie. Zakładam więc

buty i wychodzę z mieszkania gdyż muszę być za 15 min w drugiej części miasta. Na szczęście naddźwiękowa kolej podziemna zabierze mnie tam w około 10 min. Po drodze na przystanek mijam dziesiątki nad wyraz oświetlonych reklam. Jak widać darmowa energia ma swoje minusy. W pociągu zaglądam w ramowy plan obrad. Głównym problemem poruszonym na kongresie ma być tempo wzrostu populacji ludzkiej która w roku 2031 osiągnęła 10 miliardów.

Docieram w samą porę przewodniczący obrad właśnie zaczyna wystąpienie. Przedstawia on zagrożenia mogące wyniknąć z przeludnienia planety oraz dwie koncepcje mogące pomóc w rozwiązaniu tego problemu. Pierwsza z nich, której jestem współautorem, zakłada 10 letni plan kolonizacji Marsa. Dla wielu może to wydawać się abstrakcyjne, lecz biorąc pod uwagę iż dysponujemy aktywnymi bazami na księżycu i napędem termojądrowym wykorzystującym He3 jako paliwo w syntezie, taki lot zajęłby niecałe 3 miesiące. Mars jako planeta również wychodzi nam naprzeciw gdyż przez ostatnie lata czapy na jego biegunach zmniejszyły się o 30% i wzbogaciły jego atmosferę w CO2 znacznie ją zagęszczając. Odkrycie tam wody podziemnej szacowany na 40% Ziemijskich zasobów również napawa optymizmem.

Jedyną przeszkodą była by niewielka zawartość tlenu w tamtejszej atmosferze jednak rozwiązały by to ponownie transgeniczne rośliny mogące w odpowiednich szklarniach na przestrzeni kilku lat uczynić atmosferę Marsa przystępną dla ludzkich organizmów. Drugi plan bardziej przyziemny zakładałby utworzenie podwodnych aglomeracji w celu zasiedlenia dna oceanów w wyspecjalizowanych kapsułach.

Po wygłoszeniu obu projektów rozgorzała wartka dyskusja, oba plany miały swoich zwolenników jak i przeciwników. Po kilku godzinnych naradach i wygłaszaniu swoich opinii całe zgromadzenie doszło konsensusu. Rada uchwaliła pierwszy projekt argumentując swój wybór jako patrzący bardziej perspektywicznie na problem. Bardzo mnie to ucieszyło ponieważ umożliwiło mi to dalszą pracę nad tym projektem. Po opuszczeniu kongresu wybraliśmy się z kolegami z pracy aby uczcić nasz sukces i przedyskutować jakie powinniśmy podjąć kolejne kroki w naszym przedsięwzięciu, w końcu od nas zależała przyszłość całej ludzkości.